

Zrekonstruowane w tej książce spotkania mistrzów, nauczycieli i wychowawców przekonują, że stopniowe przeobrażenia zachodzące w ciągu trzech dekad południa XIX wieku miały u swojego źródła szereg podstawowych pytań, które wyrastały z ówczesnego klimatu intelektualnego i sytuacji społeczno-politycznej. Wszystkim omawianym myślicielom towarzyszyła troska o podmiotowość narodu podbitego, wszyscy szukali światopoglądowych podstaw w rzeczywistości, gdzie coraz większe znaczenie zaczęto przypisywać nowoczesnej nauce, ale pytali też o nowe metafizyczne podstawy, problematyzowali własną pozycję wobec tradycji, zastanawiali się nad nowymi środkami artystycznymi, mającymi zjednać im odbiorców i sympatyków. Dynamiczny czas południa wieku odciskał piętno na każdym większym projekcie, a zwłaszcza takim, który dążył w jakiś sposób do ujęcia systemowego, całościowego czy ogólnego. Osiągnięcie spójności i klarowności albo zasadzało się na przemilczeniach, albo było marzeniem przesuwającym w przyszłość, ponieważ zorientowanie się w gąszczu haseł i kakofonii języków nie należało do najłatwiejszych.

W tym sensie proklamowana przez Struvego synteza dwóch światów była niemożliwa, bo te dwa odrębne światy nigdy nie istniały jako wyraźnie od siebie oddzielone i nieprzekraczalne uniwersa. W każdym z tekstów znajdowały się fragmenty, które dawały podstawę do intertekstualnych i interdyscyplinarnych podróży. Dlatego też uważna lektura myślicieli południa XIX wieku powinna uświadamiać względność wielkich historycznych formuł. Rację miał więc chyba Świętochowski, gdy pisał o indywidualnych mikroświatach, które czasem otwierają się na innych.

Utkana w tej książce sieć zależności pomiędzy (po)idealistycznymi autorami okazała się jednak niezwykle gęsta. Czy dałoby się rozszerzyć ją na późniejsze dekady, inne osoby, nowe zagadnienia? Z pewnością. W wielkich dyskusjach literackich lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – dotyczących recepcji naturalizmu, rozwoju powieści realistycznej czy historycznej – idealizm wracał niejednokrotnie. Bolesław Prus, dowartościowując postawę humorysty, pisał, że znajduje się on „na linii środkowej, równo oddalonej od realizmu i pesymizmu, jak i od idealizmu, i optymizmu. / I kto wie, czy patrząc na świat z tego stanowiska, nie jest najbliższym prawdy?”¹. Z kolei, jak przekonywała Janina Kulczycka-Saloni, Henryk Sienkiewicz stawał „na połowie drogi między estetyką idealistyczną i postulatami pozytywistów”, próbował „przerzucić most między tymi sprzecznymi koncepcjami i równocześnie zapalić świeczkę bogu idealistycznej estetyki oraz ogarek diabłu pozytywistycznego utylitaryzmu”². O idealistycznej koncepcji sztuki u Marii Konopnickiej pisano też wielokrotnie, zwłaszcza w kontekście twórczości „pocziwego, ufnego Kremera”³, którego książki odkryć miała poetka jeszcze na strychu w Bronowie⁴.

Myślenie idealistyczne wraz z przełomem wieków wracało w postaci różnorodnych odniesień, zwrotów i przewartościowań. Poza egzemplarycznymi autorami przywoływanymi już we wstępnym *Diagnozach* trzeba też pamiętać o tym, że zarówno twórcy wiązani na różnych etapach z pozytywizmem, jak i kolejne pokolenia „młodych” wciąż znajdowały się w orbicie wpływów (po)idealistycznych nauczycieli, m.in. Tarnowskiego, Krupińskiego, Kaszewskiego czy Struvego. Zwłaszcza ten ostatni – w związku z rosnącą legendą Szkoły Głównej, z aktywną, czterdziestoletnią działalnością akademicką i promowaniem historii filozofii w Polsce – odegrał znaczącą rolę w transpozycji idei z pierwszej połowy stulecia. Do ostatnich swoich chwil z profesorem współpracował Piotr Chmielowski⁵, pilnym uczniem

¹ Bolesław Prus, *Słowo o krytyce pozytywnej*, dz. cyt., s. 177.

² Janina Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz – krytyk i teoretyk literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1956, nr 4.

³ Maria Konopnicka, List do Elizy Orzeszkowej, 3 maja 1879 roku, [w:] tejże, *Korespondencja*, t. 2: *Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*, oprac. Edmund Jankowski, Wrocław 1972, s. 20.

⁴ Krytyczne zestawienie prac na ten temat przedstawił ostatnio Tadeusz Budrewicz; por. tegoż, *Maria Konopnicka wobec Kremera: zależność czy zbieżność*, [w:] *Józef Kremer (1806–1875). Studia i materiały*, dz. cyt., s. 151–174.

⁵ Zaświadczał o tym list żony Chmielowskiego, Marii: „w tym samym dniu [tj. w dniu śmierci – przyp. D.W.M.] rano przyszła karta od Pana Profesora, podałam mu ją i była to ostatnia rzecz, którą przeczytał sam, bo innych listów i pism nie dawałam mu, aby się nie zmęczył, o kartę od Pana Profesora pytał się (...), jakby na nią tylko czekał” (Maria

Struvego był Zenon Przesmycki, propagator (nienowego) hasła „sztuki dla sztuki”, inny zaś student, Stanisław Brzozowski, jako autor dwóch książeczek o Kremerze, został po latach oskarżony o plagiat prac nauczyciela z 1881 roku⁶. Wszystkie te przykłady działają na historycznoliteracką wyobraźnię. Początek i koniec wieku XIX spotykały ze sobą raz za razem, ale zrozumieć i docenić te nawiązania można tylko, mając na względzie rozciągające się między nimi nietscheańskie „wielkie południe”.

Równie ważnym pojęciem dla kolejnych dekad była fantazja. Zdaję sobie sprawę, że przedstawione przeze mnie modelowe formuły mogą okazać się niewystarczające, gdy odniesie się je mechanicznie do nieuwzględnionych w książce użyć. W świetle zgromadzonego materiału wiadomo jednak, jakiego rodzaju pytania trzeba sobie zadać, kiedy napotka się pojęcie fantazji w jakimkolwiek tekście tego czasu. Badacz powinien sprawdzić, czy fantazja została potraktowana przez dziewiętnastowiecznego autora jako władza ducha lub cecha charakteru artysty, własność dzieła, a może coś, co pojawia się po stronie odbiorcy. Warto zapytać także, czy w tekście odniesiono się do niej negatywnie czy pozytywnie, a więc czy traktować ją należy jako chorobliwą, fantastyczną i szkodliwą przeszkodę, czy twórczą, oryginalną i przyjemną siłę. Dobrze też sprawdzić, w kontekście jakich modeli antropologicznych i psychologicznych pojawia się to słowo i na tej podstawie zanalizować pojęcia bliskie lub przeciwstawne: rozumu, wyobraźni, marzenia, myśli... Pomocne będzie ponadto ustalenie orientacji filozoficznej autora, jego stosunku do epok i nurtów nieklasycznych, zwłaszcza do romantyzmu, a także zrekonstruowanie jego poglądów politycznych.

Współczesny czytelnik, mierząc się z fantazją, musi więc zachowywać napiętą i czujną uwagę. W tym sensie przestrogi wychowawców nie straciły na aktualności.

Chmielowska, list do Henryka Struvego, rps, 5/18 maja 1904, BJ, sygn. Przyb. 2/60, k. 17rv.).

⁶ Kazimierz Twardowski, list do Henryka Struvego, 7 marca 1905, BJ, sygn. Przyb. 10/60, k. 124v.